

# ORKA

Miesięcznik społeczny. Nie wychodzi lipiec - sierpień. Rocznie 2 zł., z premią książkową 3 zł., z serią pocztówek społecznych 2,30 zł. tytułem zwrotu kosztów; zagranica — podwójnie, międzynarodowym przekazem pieniężnym. Zamawiać wyłącznie na nazwisko i Konto P.K.O. 202494 wydawczyni Kaźmira Berkan, Poznań, Em. Szanieckiej 9a m. 11a. Do nabycia w Księgarni A. Cybulskiego, Poznań, św. Marcina 9/10.

Wydawnictwa prosimy o książki do recenzji. Przedruki z Orki pożądane, lecz (zamiast honorarium) z dodaniem całego adresu. Egz. okazowe wysyłamy parę razy w miesiącu. Na listowną odpowiedź dołączyć znaczek. Przesyłek nieopłaconych nie przyjmujemy. Broszury „Biblioteczki Społecznej” K. Berkan i H. Mirskiej wysyłamy tylko po otrzymaniu należności.

Le mensuel social „Orka” (Le Sillage) — publication sans but lucratif — paraît chez Melle Kaźmira Berkan à Poznań, Em. Szanieckiej 9a m. 11a.

Contenu: articles, notes actuelles; revues des livres et des périodiques ect.

Le mensuel „Orka” demande des publications à recommander.

*Zmiłowanie Boże większe jest od złości ludzkiej! Ufaj zatym i pracuj, a z bezdroży — z a w r a c a j!*

## Współzycie. I.

Młodzieniec święty, Jan Berchmans, Belgijczyk, członek Towarzystwa Jezusowego, wyznał raz, że najcięższy dlań krzyż życia — to współzycie z ludźmi.. Wiemy też po sobie, że w najważniejszych chwilach życia chcemy być sami, tj. bez ludzi, gdyż samymi nie jesteśmy właściwie nigdy...

Dziś więcej jeszcze niż kiedykolwiek, odczuwamy ciężar współzycia z ludźmi, bo najlepsi z nich, wskutek zbyt niesprzyjających warunków, stali się niechętni, nieufni i nieuczynni. Zamykają się drzwi u najzaśniejszych, którzy dawniej przyjmowali z otwartymi ramionami. Nieraz za św. Franciszkiem Salezym (?) wypada nam wyrazić ubolewanie, iż mimo najlepszej woli nie jesteśmy w stanie dopomóc komuś na tyle, ile potrzeba, ileby ktoś chciał.

Brak wśród nas ludzi szczerych, otwartych, życzliwych. Ustawicznie jeden drugiego się boi, chociaż nie podejrzewa, i woli zamykać się na siedem kluczy (nieraz jak głośno, ledwie gość próg przestąpił!) w swym zaciszu domowym, niż dzielić się z kimś tym, co posiada, niejako w obawie, by mu to nie wyszło na złe.

Szczególnie nie mamy sposobu pomagania tym „bez wyjścia”. Ich potrzeby są bez końca, zwłaszcza, gdy są leniwi i niezaradni. Jednostka dzielna, chociażby siłą przemocy wpadła w nieszczęście, w krótkim cza-

TREŚĆ. Artykuły: Współzycie. Religijność. Domy dla samotnych kobiet. Notatki aktualne: Nasze dziś: Wakacje. By uzdrowić chory świat, Przeciwstawic. Radio. Słowianie. Żywność. Inwentarz czy... dziecko. Jak czytać. Książki: Hoeber. Wildecki, Przez Maryję Dzieło Boże. Oliviero. Cześć Świętych Polskich. Nasze Rozmowy.

się wydobywa się z niedoli i wraca do normy. Inaczej taki, co z upadku wstać nie chce i upadkiem niejako się rozkoszuje, bo mu z nim wygodnie. Dzielnym tylko w ostateczności prosi o pomoc i — pewnie ją otrzymuje, do „protekcji” się nie ucieka, a leniuch i (pechowiec) od pomocy i protekcji całą swą pracę uzależnia.

Najbardziej dopieka nam w życiu bezprawie i niegodziwość wszelka. Człowiek prawy nie jest nań przygotowany, a zły — właśnie przez nie trzyma się na powierzchni, grzebiąc bezwzględnie wszystko, co przypomina wyższe ideały — bo on ich nie ma i mieć ich nie chce... Wogóle ciężko być sprawiedliwym wobec domownika, by go w niczym nie urazić, ale ta sprawiedliwość sama się wyłoni, gdy w nie regulaninami życia wypiszemy hasło św. Augustyna: Miłuj i czyni co chcesz.

Zresztą dużo trudności układa się samo, bez naszego udziału. Gdyśmy już wszystko učinili, co w naszej mocy, nawet w najprzykrzejszym położeniu, to zostawmy też coś do załatwienia P. Bogu, przez sprzyjające okoliczności. Przecież to nie my układamy całość, lecz On; kiedyś, z odległości, to przyznajmy. Do nas należy, prócz niezłomnych zasad życia, wierność służby w małym.

Nieraz wyolbrzymiamy drobiazgi, wydłubując sobie nimi wzajemnie oczy, a przemilczamy sprawy naprawdę wielkie. Zdaniem św. Franciszka Salezego więcej much zbiera się na miód, niż na ocet. Mądry jest ten rządca, którego w zespole — nie widać, a występuje na widownię, dla obrony wszystkich, tylko w chwilach nieszczęścia. Więcej znaczy umieć nastawić rzeczy na dobre tory, aby szły własnym rozpędem, niż co chwila poprawiać sprężynki...

Pamiętam z ciężkich dni życia radę: Czynić, jakby nie było (to, czego nie chcę).

To pewna, że zawsze trzeba więcej serca dawać, niż brać. Czasem za to okażą nam go więcej, niż się spodziewaliśmy. Chcielibyśmy od bliźnich, by można na nich w potrzebie liczyć. I życzyć sobie, by nas miano za godnych zaufania i szacunku, wzamian za to, co my drugim dajemy.

Krańcowymi, nieugiętymi należy być jedynie w sprawach zasad, pozatym nie zamęczać siebie i drugich drobiazgliwością. Nienormalne warunki życia i tak dostatecznie utrudniają nam byt, np. niezmierna wrażliwość, pobudliwość jednych, a sucha, zimna bezwzględność drugih. Może zbyt gwałtownie podchodzimy do życia, zamiast trochę czekać.

Z przeciwnymi ludźmi łatwiej żyć, niż z Świętymi i geniuszami, bo mniej od nas i od siebie wymagają. Ci zaś samym swym przykładem ustawicznie nas niepokoją, przypominając niejako, iż ciągle trzeba iść w wyż. I za to uważamy ich za głupców, lub za niebezpiecznych, których należy „unieszkodliwić“...

Zwykle w każdym środowisku jest ktoś, co żyje na koszt drugiego. Wszędzie jest jakiś kopciuszek czyli kozioł ofiarny. Jest w nas pęd do przewodzenia nad kims, tym większy im mniej sami uznajemy nad sobą jakąkolwiek władzę.

Na dzisiejsze czasy, wbrew ogólnemu mniemaniu, najtrudniej żyć — niewinnemu, bo ci drudzy, liczniejsi od niego, z łatwością sobie winy wzajemnie wybaczą, a tamtego nieomal potępiają! On bowiem używa

stałe prostych dróg i liczy na dalszą przestrzeń, a ci wołają się kręcić, by żyć chwilą.

Dzisiaj człowiek zasad postawiony jest w zupełnie fałszywym oświeceniu. Prawość charakteru „zeszła na psy“. To, co dotychczas uchodziło za kościec bytu, chwieje się u posad, a raczej jest potrącanie, i ośmieszane przez łada migacza życiowego.

Może to próba dla naszego wytrwania i — pokory? —

„Nie trwóż się, mała drużyno, Jam zwyciężył świat!“

## Religijność.

— Proszę Pani, ja przecież wierzę w P. Boga, czy to nie wystarcza?

— Tak, a religijność oznacza: stosunki z P. Bogiem, w którego Pani wierzy. Pani je zerwała i stała się zupełnie niereligijną, mimo, że wedle nastroju zagląda Pani nawet czasem do kościoła, na „nyguskę“, coprawda więcej dla pokazania swej świeżej ondulacji i nowego futra, niż dla złożenia P. Bogu należnego hołdu. Co Pani bowiem robi podczas Mszy św. patrząc tępo przed siebie? Czy myśl i serce Pani są złączone z ofiarą Mszy św. i łączą się z pacierzami kapłana?

To jedno, a drugie: Jak Pani korzysta z Sakramentów śś. Czy zna Pani ich znaczenie i wartość i przyjmuje np. Sakrament Ołtarza z coraz to większą wiarą, żarliwością i utęsknieniem? Czy ta Komunia Przenajświętsza jest dla Pani naprawdę ośrodkiem dnia i posileniem słabej duszy? Jakie jest Pani przystawanie z prawdziwym Bogiem w swym sercu podczas pracy?

Albo zbadajmy się co do modlitwy rannej i wieczornej. Jak się ma rzecz... Niema czasu?

Może być, że nieraz pamiętamy „życzliwie“ o bliźnim by mu pomóc, ale przytym zaniedbujemy zupełnie sprawę *naszego zbawienia*. Judasz rozdał dużo jałmużn (był „skarbnikiem“ w gronie apostołskim!), zaniem się powiesił!...

Posługujesz się „modnymi“ nabożeństwami, chodzisz do uczęszczanych kościołów, „na piękny śpiew“, nawet na „znakomite kazania“, lecz dusza twoja pozostaje martwa i nieczynna. Ty zupełnie Pana Boga nie znasz, i do Niego nie tęsknisz, mimo, że *do Niego idziesz?*

Twoja religijność zasadza się na pięknych formach religii, twoja kultura — na t. zw. „pięknym“ życiu, w którego ramy można jednak ukrycie wtłoczyć mnóstwo niegodziwości, niewyszczególnionych coprawda w katechizmie, ale objętych przykazaniem o miłości Boga i bliźniego...

W stosunku z Stwórcą próbujesz praktykować tę samą łaskawość, która stanowi podkład dla stosunków z ludźmi. Tyle, o ile. I boczy się to biedne stworzenie na P. Boga, gdy mu jego życzeń samolubnych nie spełnia; jakoby chodziło nie o chwałę Bożą, ale o sławę człowieka!

— Modlę się, kiedy mam ochotę. Nie znoszę modlitw przymusowych!

Ta sama pani jednak najskrupulatniej stosuje się nawet do śmiesznych wymagań mody, która robi z niej raroga, a pan przybiera zarozumiałe pozy stanowe, które z pocziwca robią dziwaczną „małą wielkość“.

Powiedz to w wojsku: Pójdę na ćwiczenia, kiedy zechcę. Albo w biurze: Dziś deszcz, pozostanę w domu! — Tak, jak owe porządki w rzeczach świata, tak i religijność niezbędna jest dla treści i sensu życia: Przynależysz do społeczności Kościoła, którego przepisy należy przestrzegać. Zaniedbania ogólne w religii pochodzą z zaniedbań osobistych. Nie dziw, że komunizm ma powodzenie w ogólnym rozprężeniu.

Opuszczanie Mszy niedzielnej i przepisanych postów uważamy sobie za zbyt lekkie przestępstwa, ponieważ nie *widzimy* nad sobą miecza sprawiedliwości. Ale on tam jest i niejedno niepowodzenie zawdzięczamy może właśnie — tej zaniedbanej Mszy św.?

Sięgnijmy jednak do podstaw: Zbyt mądrze zbudowany jest świat, aby był naszym dziełem. Jeśli zaś jest on tworem Wyższej Siły to my, ludzie, mamy wobec Niej pewne zobowiązania. Stąd życie nabiera jakiegoś celu i wagi, kierunku i treści. To nie stworzenie, lecz Stwórca dyktuje prawa dla stosunków i zależności naszej od Siebie. Prawa te są przykazaniem miłości, które słodkie są dla ludzi dobrych, a nieznośne dla ludzi złych.

Nieraz się dziwię, z jaką lekkomyślnością pozwalamy burzyć współżycie duszy z Stwórcą przez niegodną książkę, zepsute towarzystwo, głupie kino. O naszej religijności decyduje chwilowy nastrój, uczucie, poryw, osobiste zadowolenie, uzależnione od osoby. Pozwalamy grać uczuciom czysto przyrodzonym, z pominięciem zasad nadprzyrodzonych. Nie dziw, że w społeczeństwie nie można się spuścić na taką jednostkę!

Człowiek religijny przedstawia większą pewność i zaufanie. Dowodem tego oddawanie dzieci na wychowanie klasztorne przez niereligijnych ojców i leczenie się ich samych w szpitalach zakonnich. (Ludendorff!)

Człowiek religijny jest pewniejszy swych prawd, spokojniejszy w działaniu, ostrożniejszy w sądach ludzkich, ustepliwszy w pożyciu, cierpliwszy w cierpieniach i skromniejszy w powodzeniu. Widać w nim zasady, według których żyje i pracuje. Jest wyraźny w swych poczynaniach. Uznaje ponad pieniądź inne wartości. Nie lęka się krzyży, bo patrzy na wszystko okiem wiary. Nic nie może go zniechęcić ni do P. Boga, ni do ludzi. W nieszczęściu można nań liczyć. Chociaż nie jest doskonały, przedstawia jednak wielką wartość, która budzi szacunek.

Coby się stało, gdyby nam zamknięto kościoły, konfesjonały, katechizm, wrywano z duszy podstępem najgorętsze myśli o P. Bogu i karano za każdy odruch religijny, za każdą moralność religijną? Możemy wtenczas zatęsknili do współżycia z Ojcem w Niebiosach?

---

## Domy dla samotnych kobiet.

Nie mam na myśli schronisk dla nieczynnych staruszek, lecz mieszkania oddzielne w wspólnych kamienicach dla samotnych pracownic, młodych i starych, celem ułatwienia im życia, przede wszystkim zaś dla takich kobiet, które pracują społecznie i bezinteresownie. Już nieraz pisała Orka o potrzebie burs, dla ubogich dziewcząt, zarabiających nieraz tylko 15—30 zł miesięcznie. Dla nich niezbędny jest pewnie dom pod zarządem zakonnicy, które umieją tanio gospodarzyć. W Poznaniu, a i w nie-

jednym innym mieście Polski brak takich przystani. Z Warszawy otrzymuję odezwę I. Koła im. Wandy Malczewskiej (Warszawa, Ordynacka 13 m. 3 II p. front). Koło to pragnie dać samotnej kobiecie ognisko jakby rodzinne ułatwić jej życie przez usunięcie od niej trosk codziennych, umieścić ją w środowisku kulturalnym, a energię i zdolności jej zużytkować do pracy ideowej, jednocześnie i zarobkowej: wspólnymi siłami nawet małymi środkami można wielkie dzieła dokonywać. Społeczne zaś znaczenie naszej placówki tkwi jeszcze i w tym, że w Domu byłyby warsztaty pracy dla bezrobotnych kobiet inteligentnych“.

Rozumiem więc, że w domu tym nie powinno być osób beczynnych, aby nie było czasu na plotki i inne małostki i że towarzystwo powinno być zgrane i poszczególne pracownice jaknajbardziej samodzielne w swym mieszkaniu, aby nie stykały się z sąsiadkami bez nagłej potrzeby. A więc jaknajmniej służby i wspólnych lokali, z wyjątkiem ew. kaplicy i jednej sali (zarazem czytelnia itp.) Gospodarka domu — samowystarczalna, skromna, z wygodami (komfort zagranicą nie znaczy: zbytki, lecz udogodnienia dla pracy!). Tylko na początek potrzeba pomocy grona osób zamożnych.

Apelujemy więc do ludzi dobrej woli, którzy mają majątki i nie wiedzą, jak je użytkować! Zgłaszajcie się do Koła Warszawskiego, a w Poznaniu — do Orki. Może uda nam się zostawić po sobie taki *widoczny* ślad pracy, z której korzystać będą dalsze pokolenia zasłużonych kobiet. Dom taki mógłby ew. otworzyć też czytelnię publiczną, salę wykładową i kursy pracy społecznej, wszystko płatne. Pomyślmy o tym!

## NASZE DZIŚ

**Wakacje!** Urządzajmy latem wycieczki na pogranicze Polski. Zobaczymy, co się tam dzieje... Ze wszystkich stron: I w stronę Zbąszynia, Korytarza Pomorskiego, i w okolicę Cieszyna: Śląskiego i pod Bytom, i Zdobnoń, Zaleszczyki, i w stronę Litwy. Otwierajmy uważnie oczy i mówmy i piszmy potem o tym, cośmy tam widzieli i słyszeli, aby — nie było niespodzianek z braku uświadomienia w społeczeństwie! Przy tej okazji przekonamy się znowu, że brak nam dobrej komunikacji, taniach, porządných schronisk — hoteli, letnisk i sanatoriów, z racjonalną kuchnią i opieką. Przekonamy się może, że mieszkańcy wsi, z braku higieny, są mniej zdrowi od mieszczan i że niejedną izbę „dla letników“ trzeba by w pierw gruntownie zdezinfekować (odkazić)...

### „By uzdrowić chory świat!”

Mały Dziennik (Niepokalanów p. Teresin Sochacz. Warsz.) nawołuje do wstąpienia do Milicji Niepokalanej (M. I.) która „skupia ludzi dobrej woli, świadomych niebezpieczeństwa, zmierza do ugruntowania czci dla Niepokalanej.” Wierzmy w to silnie, że zarówno jednostka, jak i społeczeństwa,

zawdzięczają wiele wstawienictwu Królowej Niebios, i że nie zginie, jeśli powierzmy nasze losy Jej Opiece: i będziemy Jej wierni! Niechaj „Zdrowaś Mario” rozlega się z wiarą i pracowitością po całej ziemi polskiej!

**Przeciwstawić** wychowaniu, materializowaniu ogółu — drobne przysługi, przygodne, w duchu miłości bliźniego nie nie myśląc nawet o wynagrodzeniu pieniężnym! Spróbujmy! Może ukaże się na twarzach trochę więcej uśmiechu, życzliwości, dobroci, a w zachowaniu więcej grzeczności i dobrego wychowania domowego, które uczy oceniać rzeczy podług ich własciwej, tj. duchowej wartości. Tylko ta wartość zostanie i nigdy nie zginie.

**Radio.** Amerykańska „Katolicka godzina” w radio spowodowała 51 nawróceń religijnych w 1936. „Słuchamy godziny i szczęśliw jestem, że wraz z 20 letnim synem dałem się dziś ochrzcić. To samo uczynił inny ojciec z synem. Również moja żona przygotowuje się do chrztu.” (Głos z prowincji.) Wierzę, że takie audycje w Polsce miałyby zapewnić powodzenie i to wielostronne: Ludzie słabej wiary poczuliby się znowu katolikami, a niejeden „komunista” czy wykołajnik poznałby za-

sady wiary i porzuciłyby uprzedzenia do niej. Trzeba z tym zacząć wreszcie! Poprostu otworzyć Skrzynkę pytań religijnych, jaka istnieje w wielu miesięcznikach katolickich. Teolodzy — na front! Adr. Zw. Kat. radiosłuchaczy: Kraków Kanowicza 14. — W programach radia nie zauważyłam ani razu polskich śpiewów postnych, tak cenionych przez obce geniusze muzyczne. Wszakże wyraził się kiedyś Mozart, że „oddalby swe kompozycje za polskie kolędy i pieśni postne.” Zato zawierały programy nadzwyczaj obfite utwory taneczne i to nie polskie! Kiedyś wreszcie powiemy na te rzeczy: Dość tego! Za polski pieniądz żądamy rzeczy polskich i katolickich! Mniejszości niech sobie potworzą własne stacje! Bo to naprawdę bardzo dziwne, aby naszym groszem rozporządzał ktoś inny, niż my sami! Mamy więc nadzieję, że nasze nawoływania odniosą wreszcie skutek i wrócimy do roli gospodarza w własnym kraju.

**Słowianie.** Słusznie zaznaczają „Orleńca”. (Poznań, Al. Marcinkowskich 22), że my nie znamy literatury i sztuki Słowian; sławimy jedynie tych, co już są głośni a „reszta” leży w wiecznym pyłe zapomnienia, jakby te stosunki przywilejów już nigdy nie mogły i nie miały się zmienić! Co wiemy o kulturze Jugosłowian, Bułgarów, Czechów, Rosjan, a bodaj Rusinów w własnym kraju? Patrzymy na te sprawy bez zawiści i z taką samą przynajmniej życzliwością, jak na zabytki dalszych nam narodów. Kwestia rusko-ukraińska powinna nas zainteresować jaknajwyżej, także z tej najlepszej strony. Aby z kimś pracować, a może i walczyć, trzeba go w pierw znać i rzeczowo i prawdziwie, nietylko od przypadku, który nas zbytnio wzburza lub cieszy. Uważam, że znajomość języków słowiańskich należy do naszych przednich obowiązków. I wstyd, że o tym trzeba przypominać i wołać do szkół: Ruszajcie z miejsc! Patrzcie trzeźwo na rzeczy!

**Żywność.** Może nieraz i dosyć jadamy ilościowo, mimo to brak nam sił do pracy. Mleko, masło, pierzywo, cukier, wędliny i inne codzienne artykuły żywności widocznie nie są dość treściwe, a może nawet i niezdrowe, kiedy nam ciągle coś dolega i dzieci źle wyglądają. Sprzedawcy śmiaćnie zdają sobie sprawę, jaką wielką szkodę wyrządzają odbiorcom, karmiąc ich codziennie lichym towarem, za który jednak biorą pełną cenę! Największa kontrola, chociaż pomaga nie zastąpi w nas sumienia, a od niesumierności

kupców cierpią nie tylko chorzy i dzieci, ale ogół społeczeństwa.

## Inwentarz czy... dziecko?

Spamiętam na zawsze żale dogorywającego młodego kapłana, zmarłego na gruźlicę: „Matka wolała dać mleko świni, a jajka sprzedać na targu, niż dać je mnie”... Dziecko wiejskie, mające żywności wbród, nierozumnym zarządzeniem rodziców, nie dejada i dlatego kradnie! Mimo, że żyje na wsi, jest słabe i blade, bo nie dosypia! Wojsko wie coś o niezdatnej młodzieży — z Wielkopolski, nietylko z Polesia! Trudno w to wierzyć, bo my tu tacy pewni siebie jesteśmy i z góry patrzymy na inne dzielnice: A jednak to prawda, co piszę! Dziecko wiejskie niemrawe, bez opieki, niemowlęta giną, dużo kalek. Może dziecko wiejskie nie ma się gdzie upomnieć o swe krzywdy, milczy, cierpi i mści się i nie wie o szerokim świecie i jego udogodnieniach, o swoich w nim prawach? Caritas parafialny na wsi umiałby pewnie opowiedzieć o różnych tragediach, o jakieby nie śniło się posadzać wsi, opiewanej przez poetów... Radzimy słuchać audycji radiowych z wiosek i dla wsi, aby dowiedzieć się mnóstwa pożytecznych i ciekawych wiadomości o polskiej wsi, tej nieznannej wsi — oddalonej może tylko o 20 kmtr. od miasta, — tej wsi, która próbuje sobie otwierać własne warsztaty pracy przemysłowej (chałupnictwo i fabryki), niezależnie od miast, przy pomocy dworów, które tym sposobem stwarzają sobie i wsi źródła dochodu i rozwoju, (np. Leszczków Lw.) korzystając z miejscowych surowców... Może nowe zawody pracy na wsi wysobodzą z nędzy zaniedbaną działkę wiejską?

**Jak czytać?** Co to jednak znaczy dobry kierunek wychowania w życiu młodzieży! Różne dobre pomysły przychodzą wtenczas same z siebie. Jedna dobra sprawa nasuwa drugą i życie układa się pożytecznie i interesująco. Nudy są wtenczas czymś nieznanym. Nie zniósłabym młodzieży nieczynnej! Jeśli nie pracuje, niech odpoczywa, lub śpi, lecz niech się nie gapi i robi głupstwa i wybryki. Nie mogą sobie wyobrazić, by dzieci rodziców pracowitych i zapobiegliwych nie były twórcze i samowystarczalne w swych pomysłach. Dziecko myślące skłoniłabym nietylko do — sportu, ale i do pisania pamiętnika, i to nietylko dla samego pamiętnika, lecz dla dobrych skutków takich notatek, przy których myśl uczy się skupiać, a oko robić spostrzeżenia. Przecież niejeden późniejszy literat zaczął od — pa-

miętnika swego dzieciństwa! Taka kronika to najlepszy wstęp do późniejszych zapisów przy stykaniu się z ludźmi, z bibliotekami. Żadna książka nie powinna przejść przez ręce dziecka, aby nie zrobiło o niej jakich zapisków własnych w punktach, które pragnie zapamiętać, czy innych, jakich nie rozumie (obcych wyrazów, tak często u nas używanych itd.). Chodzi o krytyczne nastawienie czytającego do każdej drukowanej wiadomości. Krytyczne w świetle dobrego wychowania religijno-narodowego. A zarazem chodzi o przegląd własnego wykształcenia. Gdyby każdy rodzic pozostawiał dziecku taką encyklopedię własnego pióra, wedle swego stanu, tożby dziatwa lgnęła do progu rodzinnego i pojęła, że rodziny łączą się nie tylko wiskiem, dachem i stołem, ale więcej jeszcze wykształceniem i — wspólnym życiem religijnym!

Niejedne takie wypisy wzbogaciłyby niezawodnie naszą niezasobną, jednostronną literaturę dla szerokiego ogółu! I napewno miałyby wpływ na naszą twórczość pióra!

## KSIĄŻKI

Hoeber. Dr. Karl Sonnenschein, i Dr. Karl Sonnenschein: Fröhlicher Gottesdienst. — „Germania“. Berlin. Puttkamer. Str. — Ks. Sonnenschein, klasyczny duszpasterz wielkiego miasta (Berlin), umarł 1929. Jeszcze dziś, jak miałam sposobność stwierdzić, pamięć o tym wielkodusznym kapłanie w Berlinie jest żywa i święta. A grób Jego otoczony czcią (Liesen Str.). W swoim czasie omawiałam szeroko Jego życiorys wedł. biografii Thrasolta (Lübars p. Berlin). Dziś polecam Jego wizerunek podany szczególnie ze strony kapelana studentów, oraz wyciąg Jego myśli niby błyskawie, rzucanych w sławnym pod Jego redakcją Kath. Kirchenblatt. (Tyg. parafialny). Mimowoli bierze chęć porównania i tej gazety z naszym wydawnictwem tego rodzaju... I z równym zaciekawieniem rozglądamy się za apostołem; miast po naszym kraju, pragnąc poznać się z nimi i czytać ich życiorysy... A wierzymy, że są i że działają!

G. Wildecki. W niewoli żydowskiej. „Gryf“. Poznań, ul Łąkowa 15. — Książka ta — to samoobrona! Niechaj będzie pobudką do spolszczenia naszej twórczości duchowej i materialnej, a więc: literatury, muzyki, radia, handlu, przemysłu...

Czytajmy ją i działajmy bez nienawiści, ale z tym większą miłością ojczyzny, która nas obowiązuje, i z niezłomną wytrwałością w czynach!

Przez Maryję Dzieło Boże. — Głos Karmelu. Kraków, Rakowiecka 68. Autor wyśpiewał swą duszę gorącą na cześć M. Boskiej, której zawdzięczamy Odkupiciela i nasze zbawienie. Książka ta ukazuje się w serii wydawnictwa o Najśw. M. Pannie przy pięknym miesięczniku Karmelitańskim: Głos Karmelu.

Oliviero: L'Obstacle, i P. Maurice: La Croix relevée. — Paris, 5 rue Bayard, Bonne Presse. — Powieści te polecamy uwadze tłumaczy i pisarzy. Omawiają z werwą i talentem zagadnienia żywotne w społeczeństwie: I. nierozzerwalność małżeństwa, II. niedowiarstwo w życiu prywatnym i społecznym. Są to powieści niewielkie, tanie, interesujące. W bogatym zbiorze „Romans Bijoux“ wymieniamy właśnie dwa powyższe tomiki — dla wydawnictw książkowych w naszych drukarniach diecezjalnych, pragnącym dać czytelnikom zdrową strawę powieściową.

Cześć Świętych Polskich. Kwartalnik. Nowy adres: Seminarium Zagraniczne. Potulice, p. Nakło n. N.

A. Dorabalska M. Skłodowska-Curie i Piotr Curie, oraz D. Gajówna. Dobroczyńca ludzkości L. Pasteur. — Księgarnia św. Wojciecha, Poznań. — Ze wzruszeniem przyglądamy się życiu wielkich ludzi, których twórczość rozwijała się w trudnych warunkach pracy i zdrowia. Państwo Curie (żona-Skłodowska) dała światu rad dla leczenia raka. Pasteur odkrył zarazki chorób zaraźliwych. Szczególnie zajmuje młodość tych wielkich dobroczyńców ludzkości: nie minęła im na zabawach, lecz na nauce, i to nieraz na nauce szkolnej, lecz własnej, domowej, pod okiem prawdziwie dobrego i miłego ojca! Pasteur był gorącym katolikiem. Nie zauważyłam, czy odprawiono nabożeństwa żałobne w Polsce za nie, dawno zmarłą sławną Rodaczkę.

Zjednoczenie. Organ Katol. Stow. Kobiet. Poznań, Marcinkowskiego 22. Nie tylko wskazywała dla organizacji kobiecych, lecz i każdego, kto chce wprowadzić ład w swoje życie duchowe. Jest w miesięczniku planowość i zwartość. Znaczenie jego wielkie.

Catholic Truth Society. London, S. W. 1. Eccleston Square 38 wydaje ciekawe broszury na czasie. Nakład bro-

szur wynosi miliony egz. Wymienię m. in. *Romane's: Saint's Names for boys* — Spis alfabetyczny męskich imion Świętych z krótkim życiorysem Świętego. — *Roche. Our Duty to our Health.* (Obowiązki wzgl. zdrowia) podkreśla wielkie znaczenie dla zdrowia, czysty i spokoju naokoło nas, zarówno czysty fizycznej, jak i spokoju duchowego. W tym oświetleniu cisza klasztorna i rekolekcje mają głęboką wartość zdrowotną. Dzięki Bogu zaczyna się w ruchu społecznym także walka z ogólnym hałasem w kamienicach i na ulicy; ma ona na celu oszczędzanie i skupianie sił i myśli dla ich właściwego użytku.

Dziennik *Bibjanny Moraczewskiej.* Wydała Dr. Dobrzyńska - Rybicka. Księg. św. Wojciecha, Poznań. — Nie nowa to rzecz, ale ciekawa dla kultury Wielkopolski w 19 w. *Bibjanna Moraczewska* była jak na swoje czasy, dosyć samodzielną kobietą. — dziś możeby piastowała jakie stanowisko urzędowe, wówczas jednak była tylko cieniem swego brata, Jędrzeja, historyka, któremu sekretarowała i prowadziła dom. Dom ten skupiał ówczesnych działaczy dzielnicy. Jak mało dziś podobnych ognisk! Życie rozgrywa się w kawiarniach. Prawie niema możliwości wypowiedzania się dla artystów i pisarzy!

Uczmy się. Czasopismo dla samouczących. Warszawa, Chmielna 21 m. 8. — Nowy miesięcznik zapowiada się dobrze i może przydać się tym, którym niespodzianie uśmiechnęła się fortuna i chcąc wypolerować swoje nieuctwo. A także i młodzieży, nie mogącej uczęszczać do płatnych szkół. Są w nim: *Zyciorysy* (na wzór samoukom!), nauka języków, wykład buchalterii, spisy obcych wyrazów i t. d. Rzecz praktyczne i dobrze omyslane.

*Contemplation et Apostolat.* St. André Lophem lez Bruges. W 1927 wprowadziłam z wiedzą centrali belgijskiej do Polski dzieło: *Kontemplacja i Apostolstwo.* Chodziło o zainteresowanie naszych zakonów misjami zagranicznymi, o wyjazd ich na misje, i opiekę naszych klasztorów dla polskich stacyj misyjnych. Początek się udał, a przy dzisiejszej propagandzie idei kolonialnej powinna rzecz nabrać rozmachu i odwagi. *Biuletyn belgijski* doskonale informuje i służy za podobkę.

*F. Nowowiejski.* Nowy *Śpiewnik Polski* na chór mieszany, 60 pieśni, przeważnie patriotycznych. Księgarnia św. Woj-

ciecha, Poznań 1924. — Polecany przez *Min. Ośw.* dla szkół średnich. Dobrzeby było, w podręcznikach szkolnych, przy nazwiskach z datą i miejscem urodzenia artystów, (co już zrobiono), umieszczać także ich podobiznę i spis ważniejszych utworów. Pamiętam z dzieciństwa, że tego rodzaju wiadomości utrwały się w myśli znakomicie. Szczególnie przy naszej nieznajomości polskich pisarzy, kompozytorów artystów, wartoby wymyślić bodaj gry towarzyskie dla młodzieży na ten temat z tymi materiałami! *Śpiewnik F. N.* zasługuje na największe rozpowszechnienie.

## NASZE ROZMOWY

\* *Pytającym o źródłowe wiadomości o Bolszewii dla walki z Komunizmem przypominamy na nowo: Biuletyn Informacyjny. Prawda o Komunizmie, Warszawa, Kredytowa 16 m. 25. Rocznie 10 zł.*

\* *Następnym nr. Orki — we wrześniu! Na czas wakacyj i różne kursy instruktorskie przypominamy Młodzieży K S M nasze książki: I. Corobić? Wezwanie do prac społ. 2.50 zł. Którędy pójdziesz? Wybór stanu. 1.20 zł. - III. O co chodzi? Odrodzenie przez kobietę. 1.50 zł. - IV. Te z 3 Piętra Dzieje dziewcząt. 2.00 zł. Oraz Serie pocztówek społ. (resztki III. serii 5 szt. 30 gr. z przes. Książki II-IV dajemy też jako premie do zamówień Orki za 3.00 zł. Prosimy przywieźć Orce z wakacyj nowych abonentów!*

\* *Proszę się zgłosić po ew. brakujące nr. Orki. Gdzieniegdzie załoga jeszcze prenumerata 1938 r.*

\* *Błagajmy Królową Polski o mądrość w stosunkach z sąsiadami naszej Ojczyzny! Niech te prawdziwie ważne sprawy przygłuszają spory partyj, a przypominają nasze istotne obowiązki, tj. obronę i propagandę (!) Polski! Tak: Propagandę Katotickiej Polski!*